

# Nowiny Śląskie.

**Wiśmo tygodniowe dla ludu ewangelickiego.**

Nowiny Śląskie wychodzą w Wrocławiu raz w tydzień, co sobotę. Zapisywać je można na wszystkich pocztach i u każdego listowego. Cena kwartalna na pocztę 80 fen. Za odnośnienie do domu przez listowego dopłaca się 15 fenigów. — „Nowiny Śląskie” zapisane w księgze pocztowej: Zeitungs-Preis-Liste, 5ter Nachtrag II r. polnisch, Nr. 49 a. Listy należy adresować: Schatzky, Breslau, Wallstraße 14 b, für die „Nowiny Śląskie” lub Karol Baum, Wrocław, Mühlstraße 5.

Ogłoszenia (inzeraty) przyjmuje drukarz Th. Schatzky w Wrocławiu. Cena: 15 fenigów od wiersza.

**W następującym kwartale „Nowiny Śląskie” wychodzić będą tak samo jak dotąd. Prosimy więc wcześniej odnatwić prenumeratę i zapisać sobie Nowiny na zbliżający się kwartał.**

## Wykład ewangelii według św. Mateusza.

II. Dzieje rodu Jezusa Chrystusa. R. I, w. 2—17.

§ 4. Ogólna charakterystyka tych dziejów.

Jacny to jest ród, z którego wzięła się cała powiast Jan Jezus; jacny nie tyle blaskiem świecideł potęgi i chwaty, ile przez przymioty ducha. Wprawdzie dzwiga się ród ten także w świeckich rzeczach: od pasterstwa Abrahamowego wspina się aż na tron królestwa, i pozostaje na tej wyżynie przez kilkanaście pokoleń. Lecj z tej wyłokosci schodzi coraz niżej, aż ostatni przedstawiciel królestwskiego rodu, Józef, w wzgardzonej Galilei żyje jako cieśla. Zemu postlubiona małżonka, Maryja, lubo także z rodu króla Dawida jest, nie żyje w blasku otoczenia królestwskiego, ale w niskości i zacichy zwyczajnego życia małomiejskiego. Jan Jezus też w niskości się rodzi, w żłobie betlehemskim położony, i w niskości żyje jako cieśla, i doznaje poniżenia największego, bo jako niemniemy bliźniacza konczy swe życie na krzyżu. Trzy tedy widac otrefy w dziejach tego rodu, otreś podnożenia się, czas królów i czas poniżenia. Wiodoczne jest w dziejach rodu wybranego to, że bieg tych dziejów odbywa się w ściślejszej zależności od najdosłojniejszej osoby całego rodu, czyli od Chrystusa. Ponieważ Chrystus jest królem wielkistym, dla tego niekiedy jego przyodkowie królami być musieli. Ponieważ zaś królestwo Chrystusowe nie jest z tego świata, więc królowanie wybranego rodu ustaje i cały ród nitnie w poniżeniu. A jako dzieje całego rodu, tak też dzieje każdego pokolenia zamieszkałe swą od Chrystusa wskazują. Każde pokolenie, które ma być włączone w ród Chrystusa, musi także duchem być potrerone Chrystusowo. Doby, które tego potrerwienia duchowego nie mają, choć są potomkami, Abrahama, jebnakże przodkami Chrystusa się nie stawaają!

§ 5. Okres podnożenia się nader jest ciekawym nie tyle z przyczyny, że ciekawa sama przez się musi być

historja rodziny, która od pasterstwa došla aż do królestwa, ile raczej z tego powodu, że właśnie w tym czasie najbardziej jest widoczny, jako dzieje każdego pokolenia zamieszkałe były od Jezusa Chrystusa, i nietkko są dziejami ludzkimi, ale zarazem objawieniem Bożym o Synu Jego Chrystusie.

§ 5. 1. Czuj syn, Boży czy człowieczy? To pytanie, jest najważniejsze z tych pytań, które dotyczą osoby Pana Jezusa. Jan Jezus sam uczniom swoim i żydom zadawał to pytanie: co się mam zda o Chrystusie, czyim jest synem? Z odpowiedzieli uczniowie: tyś jest Chrystus, syn Boga żywego. Teologia pierwotnych wieków chrześcijańskich także musiała odpowiadać na to pytanie i mamy z tych czasów odpowiedzi tę: wierze w Jezusa Chrystusa Syna Jego jednorodzonego, Pana naszego. W dalszych czasach także to jest najważniejsze pytanie: czyim synem jest Chrystus? Wierzący wyznawają, że jest Synem Bożym, niewierni powiadają, że nie jest Synem Bożym. Na to pytanie już Abrahamowi dał Jan Bóg odpowiedź przez to, co w jego życiu się działo. Dwóch synów miał Abraham, Ismaela i Izaaka. Z tych przyjęty jest do rodu Izakowego Izaak a odrzucony Ismael. Dla czego? Bo Ismael nie urodził się tak, jak Bóg chciał, ale tak jak człowiek chciał. Dana była Abrahamowi ta wielka obietnica że w jego nastenniu, czyli synu błogosławionem będą wszystkie narody. Wierzyli się obietnicy oboje, Abraham i Sara. Tylko spełnienia się obietnicy nie mogli się doczekać. Starzeł się oboje a nie mieli dzieci. Wierze zdawało się im, że nie trzeba czekać, aż Bóg obiecanego syna da, ale że sami o niego postarac się mają. Kobi się tedy Abrahamowi syn z Hagary, niewolnicy, i o nim sądzą, że jest onem obiecanem nastenniem, dla czego nazywają go też Ismael, to jest: wyśluchal Bóg. Ale Ismaela Bóg nie może przyjąć, bo Dan syn który rzeczywicie będzie błogosławionym dla całego świata, nie będzie synem człowieczym, urodzonym wzięle człowieka, ale będzie Synem Bożym. Wierze też pierwszy syn, który Abrahamowi ma się urodzić, musi mieć niejaki podobieństwo do Syna Bożego czyli Chrystusa, musi być synem urodzonym nie z woli człowieka, ale z wyrażonej woli Bożej. Brzeto Hagar z Ismaelem musi odejść z domu Abrahama, a dopiero potem na mocy wyrażonej obietnicy Bożej, w wieku podeszłym rodziców, gdy już nie było nadziei, aby mogły im rodzic się dzieci, urodził się Izaak, i ten przyjęty jest do rodu Jezusa Chrystusa.

## Wspomnienie zmarłych misjonarzy.

W roku ubiegłym dzieło trzewienia Ewangielji wśród balekich pogańskich narobów utraciło kilku gorliwych i poświęconych mężów. Rozwiasta ich żalująca na pomiechną część i wzięcane wspomnienie potomnych. Z Hermansburgskiej misji zakończył życie w południowej Afryce, w kraju Kastrów, superintendent Gohls, po długiej, ciężkiej, a w skutki obfitej pracy w Chryśtufi. Synem był biednego wieśniaka, a wykształcenia na misjonarza otrzymał w szkole Garnia; był jednym z pierwszych misjonarzy, którzy ze szkoły tej wyszli. Do r. 1864 był superintendentem. — Z Najniejszej misji przeniósł się do lepszego życia Pratorius. Miał ten o berzenie wiary Chryśtufowej gorliwy wyłabował w Afryce na złotym brzegu i tu z wielkimi poświęceniem nad nawracaniem pogan pracował. Na niebezpieczeństwo ów „złoty brzeg“ jest krainą wielu chorób, pod których ciosem padł już niejedni, w samej wile z drowia i młodości, misjonarz. Chorobie uległ także Pratorius umarł w dniu 7 Kwietnia r. 3. —

Żnąg śmiercica, nie tą ciężą i spokojną na loju, ale męcząską z refi pogan, życie zakończył misjonarz Schröder z misji Hermansburgskiej i Dio, co o tem piśke misjonarz Weber w Emypat:

„Emutną wiadomość przychodzi mi dzisiaj donieść. Brat nasz Schröder w dniu 6 Czerwca 1883 r. został ofrutnie zamordowany przez Zulufów. — Na misyjnym stanowisku swoim był jam jeden, dla tego też świadków mordbestwa nie było. Tyle tylko domyślać się możemy, że

wieczorem podczas czytania biblij, został z tyłu napadnięty, skuty i poraniony, pierwszej stronie wstać mógł ze łółka. Główną jego rana była z lewej strony łarku przez płuca i była tak berota, że trzy palce można było w nią włożyć. Prócz tego, mordbercy zadali jeszcze pięć ran skutych. Zamordowany upadł w kałużę krwi własnej i wtedy jeszcze brzuch rozciśli mu nożem. — Zafiegom doznał wrazenia, kiedy pierwszy raz zobaczył Schrödera nieznym i łapiącym się w krwi własnej, tego opisać nie jestem w stanie. Niektórzy Korfowie będący w Złobiane (tak się nazywała stacja zmarłego misjonarza) pierwsi donieśli o niebezpieczeństwie. — Nazajutrz pojechałem tam wraz z nimi i z moim synem. Zbliżiliśmy kilka desek razem i pogrzebali zmarłego, na grobie ułożyliśmy stos kamieni, aby miejsce zabezpieczyć od dzikich zwierząt. —

— Czy brat Schröder będzie jednym w tych stronach krórego poganie zamordowali, czy też los jego króremu z nas innych jeszcze przypadnie w udziale, wshytko to jest w ruku Boga. — On niech nam pomoże zwyciężyć i niech da nam foran Wiecznego żywota. Ty mi sławami łonczy list swój ów misjonarz.

## Go śluchac na świecie.

**Berlin.** Cesarzowa rosyjska przejeżdżała tedy z powrotem. Był dany na część jej obiad galowny, na którym Najjaśniejszy Cesarz ubrany był w mundur rosyjskiego pułku. Cesarzowa rosyjska siedziała pomiędzy Cesarzem a Kronpryncem. Niektóre nowiny piśke, że Najjaśniejszy

## Bogumil.

Opowiadanie, jako biblja ocalila od śmierci.

(Dalszy ciąg.)

### Rozdział XIV.

Jako biblja ocalila od śmierci.

Sędzia posłał natychmiast po biblję, ale posłaniec, który po nią chodził, wrócił z niczem; pomrotnie więc wysłał służę sądowną, lecz i tą rągą służę zdanej książki nie mógł przynieść. Loryś bowiem wyjechał z miasta, nie mogąc spokojnie patrzeć na to, jak Bogumila palić będą. Lorysiowa zaś z Uza będąc jeszcze chore, leżała w jednym miechianiu, przyciem leńniczymia niepozwolala niłogo wpuścić do izby, przytem długo, dopóki Bogumil nie zginie na łofie; służący najwyraźniej zafazala łogofolmieł przysiomować, z wyjątkiem Baltazara, który jeden tylko miał wstęp dozwolony. Dla tego to i służę sądowny nie mógł się dostać do izby. Następnego dnia, sędzia sam ofobiście ubał się po biblję. Słuzzące, trzymając się ściśle rozkazu Lorysiowej, nie chciały go wpuścić, ale sędzia nie zważał na to, odepchnął obie na bok i przemocą wszedł do izby. Wkrótce, wyszedł z niej, ze łkami w oczach, ale bez biblij. —

W godzinę później, białnie wiadomości rozszęły się po mieście; opowiadano że Uza, narzeczona Baltazara, zofiala wzięta do więzienia, niektórzy nie chcieli temu wierzyć ale inni przysięgali się, że w własne oczy widzieli, jak ją prowadzono. Od Lorysiowej nie można się było niczego dowiedzieć, że strachu była na wół umarta. Żni znowu

mdwili że sędzia był u księcia, który przysięgał, aby Bogumil jeszcze tego samego dnia był spalony. Żle w tem wshytkiem było prawdy a ile kłamstwa, tego nie mógł nikt wiedzieć dokładnie. Naprdmo wyppytowano się służących księcia, ci milczeli i nie chcieli nawet odpowiać cięstawym. Widziano tylko że sędziowie i służby sądowny tręcili się ustawicznie po mieście, spiesząc to do księcia to do sądu, ale co bawna, że jakoś sfofu nie zaczęto wcale układać. Wshyicy z największą niecierpliwością oczekiwali, co to z tego wshytkiego będzie, naręście dowiedziano się, że ofoto drugiej godziny po potubniu obędzie się jeszcze w sprawie o podpalenie ofstaczenie posiedzenie sądu, poczem podpalacz zostanie na stos zaprowadzony. Żłum ludu zebrał się łolo ratuśka i wyczekiwał na otwarcie sali posiedzeń. W samej rzeczy, o naznaczonej godzinie książę wraz z księżną udali się do sądu, za nimi weszli wysłocy urzędnicy, sędziowie, adwofaci, pifarze i służby sądowny. Potem, pozwolono wejść także cięstawym z miasta, wshyicy więc zaczęli się łtoczyć tak że aż dufno i gorąco robilo się na sali. Naręście rozpoczęło się posiedzenie, sędziowie zajęli swoje miejsca, poga nimi była zawiełona załłona, na łtórą wshyicy z cięstawością spoglądali.

Bogumila przyprowadzono z więzienia, poczem jeden z sędziów obczytał mu protokol zęznania i zapytał, czyli wshytko, co opowiedział, zofialo rzetelnie zapisane i czy rzeczwiście miało to miejsce; Bogumil z całym łpotojem odpowiedział:

— Tak jest, wshytko tak było jakem opowiedział. Łedwo te słowa wymówił, otworzyła się owa załłona po za sędziami i zpoza niej wyszła Uza, biała, cała w biele

Cesarz zamianował Kronpryncza prezesem rady stanu, która ma niezabługo być zaprowadzona, a wiceprezem księcia kanclerza. Także baterje artylerji polnej mają być powiększone. — W ostatnim dniu maja umarł w Berlinie słynny niedobry bogacz, Stroussberg. Urodził się jako żyd w Prussii w młodych latach został chrześcijaninem. Nie odzybiał nic po rodzicach, a jebnał dorobił się ogromnego majątku głównie przy budowie kolei żelaznych, a mianowicie linii Tyłża — Jüterburg. W krótkim czasie zebrał miliony, bubując koleje żelazne, między innymi linie Bognańsko — Marchijska, Görlicz — Berlin, na Szląsku budował linie prawego brzegu Odry. Ale co łatwo przyszło, łatwiej poszło. Popadł w konkurs, majątek stracił, a w Rosji nawet do więzienia się dostał na czas jakiś. Umarł biednym człowiekiem; wielu ludzi przez niego całe mienie straciło. — W poniedziałek odbyło się położenie kamienia węgielnego pod gmach parlamentowy. W uroczystości wziął udział Cesarz, Kronpryncz i cały dom królewski, którzy zajęli umieszczone w pawilonie wybudowanym przed kamieniem węgielnym. Po stronach kamienia węgielnego znajdowali się kanclerz, zastępcy rządów rzeszy, marszałek parlamentu i zaproszeni goście; po stronach pawilonu zajęli miejsca rzecznicy tajni rzeszy i generalności. Za pawilonem znajdowały się miejsca dla parlamentu, rady związkowej i mładz państwa; za niemi trybuny; na których przeko 800 miejsc zajęła publiczność.

**Friedrichsruhe.** W poniedziałek zielonych Świątek niektórzy robotnicy zrobili halas i wrzawy przed mieszkaniem księcia kanclerza, a mianowicie wielu robotników z pobliskiej fabryki podków zebrawszy się razem, zaczęli krzyczeć i gwizdać. Żandarmi i służba księcia z trudnością ich roz-

pejdali. Siedmiu uczestników zaburzenia uwięziono. —

**Bonn.** W dniu 31 Maja zatwierdził życie generał infanterji v. Rosenberga-Gruchczyński. Karjerę wojskową zaczynał jako second-lejtnant w regimencie grenadierów Cesarza Franciszka. Z czasem w r. 1860 został dowódcą tego regimentu. W latach 1864—65 był szefem generalnego sztabu korpusu gwardji.

**Strasburg.** W dniu 1 tego miesiąca gubernator tutejszy, generał von Massow, obchodził 50 letni jubileusz swojej służby. Urodzony 1815 r. pod Gylfchów, wstąpił w 1834 r. do 23 regimentu infanterji, żąd przeniesiony do górnośląskiego regimentu. W 1867 był dowódcą batalionu fizylierów w Dopolu, w następnym roku komenderował I. wchodniopruskim regimencie grenadierów. Na jego czele rzucał na wojnę 1870 roku; wkręciłby bardzo amantował, w krótko dowodził brygadą, wreszcie dymizją. Szczególniej też odznaczył się w bitwie pod Saint-Quentin. —

**Wiedeń.** W dniu 29. Maja Cesarz wydał dekret rozwiązujący sejmy wchylskich tych krajów koronnych, które miały dotąd wielkość centralistyczną. Centraliści, jak wiadomo, są ci, którzy nie życzą sobie, ażeby każda narodowość była równoprawniona, ale chcieliby, ażeby jeben naród mógł panować i przewodzić nad innymi, a inni aby tylko jego podporządkowani byli. W skutku tego dekretu rozwiązane zostały sejmy prowincjonalne w krajach następujących: w Austrii górnej i dolnej, Salzburgu, Styrii, Karyntji, Morawach, na Bukowinie i na Szląsku Włocławskim. Wybory odbywać się będą w pierwszym dniu Lipca i jest wielka nadzieja że do niektórych z tych krajów wybrani będą federaliści to jest ci, którzy za sprawiedliwością trzymają. —

ubrana, trzymając księgę biblii na feru. Cichym, nieśmiałym głosem zaczęła mówić:

— To nieprawda, co opowiadał Bogumil, nie on popisał, jam to uczyniła; tak jest, dom spłonął z mojej tylko winy. Bogumile, powiedz prawdę, powiedz, jam ja to uczyniła.

Bogumil zobaczwszy Łizę i usłysawszy jej słowa, zmieślał się tak, że ledwie zdołał utrzymać się na nogach, mimo to powiedział jeszcze:

— Ja podpaliłem.

— Boże miłosierny! przetrwała Łiza, com ja ci zrobiła Bogumile że tak źle ze mną postępujesz. Bogumil milczał. — Dobrze, ciągnęła dalej, przystępnij na tę biblię, na tę pamiątkę po matce, która teraz na ciebie spogląda, przystępnij jej mówić prawdę, że ty rzeczywiście podpalił. Jeżeli przysięgniesz, oddam ci wedy i biblię.

Także śmiech, przetrwał Bogumil, wymagać abemnie przysięgi, ty któraś swojej przysięgi nie dotrzymała.

— Jaktto nie dotrzymałaś? Teraz widzę, rzekła po chwili namysłu, że Cię osłamało i oszukało. Przysięgi, któraś wypowiedziała na tę księgę, jam nie złamała. —

— Więc nie jesteś narzeczoną Baltazara! Z radością zawołał Bogumil. A więc nie byłas z nim u księcia pana? Nie przajmowałaś podobunków weselnych?

— Od pożaru aż do dzisiejszego dnia byłam ciągle chora, mówiła Łiza, dla tego nie wiedziałam wcale że jesteś w więzieniu i że Cię posądzają o podpalenie. Wściek nic mi o tem nie wspominał, lękając się aby ta wiadomość o śmierci mnie nie przysprawiała. Wacocha również mi nic nie mówiła; wieś dobrze, dla czego; tak że dzisiaj dopiero dowiedziałam się o wszystkim, kiedy przyjechał do nas pan

śędzia i zajął biblię. Jemu też odpowiedziałam zaraz wyszła, jak było. — Bez litości osłamało cię, Bogumile, teraz więc powiedz prawdę, na Boga, proś się, mów prawdę.

To mówiąc padła na kolana i zatamała ręce.

Bogumil był tem wyszkiem do głębi ferca wryszony. Spojrzył na Łizę i zawołał:

— Jam nie jest zbrodniarz, nie podpaliłem domu leśniczego.

— Tak, mój bracie, mój drogi, teraz prawdę mówisz, rzekła Łiza.

Z płaczem, podbiegła tu Bogumilowi i rzuciła mu się na kły. Po chwili, ochłoniwszy z wielkiego wzruszenia mówiła dalej:

— Dzięki i chwala Bogu, On przez biblię ocalił cię od śmierci i moc swojej posłał przez to święte słowo moje, któreś ty zawsze taż cził bardzo. Gdybyś nie zajął biblii, byłbyś umarł na ścieie i jakim o niczem nie wiedziała. Gdybyś mi później o tem donieśli, twoja śmierć i mnieby przaprowadziła do grobu. Wo jakżebym żyć mogła z takim ciężkim wyrzutem na sumieniu? O Bogumile! ty któraś już zawsze w bojaźni Bożej, któryś dał mi pognać słowo boże i nauczał zawżę aby kochać dobre a nienawidzić złego, jakżeś mógł mówić taką nieprawdę?

Bogumil refoma twarz zatrzył i rzekł:

— Wzysłałem żeś mnie zdradziła, żeś złamała swoje przysięgi; tak przajmniejszej mówił mi ludzie. Mimo woli, zrobiłem ci wiele przykrości, lecz teraz przebac mi, Łiza.

— Z całego ferca przebaczam ci, odpowiedziała Łiza. Jli ludzie chcieli nam wiele złego zrobić, ale Bóg przez twoje księgę biblii wyszła na dobre odmienił.

(Dokończenie nastąpi.)

Przejeżdżał tedy król grecki Jergj, będąc w drodze z kraju swego do Petersburga. Przez Cezarza był mile witany.

**Budapekt.** W Bęgarech, przy wyborach, w wielu miejscowościach stronnictwa wypadły w taką niezgodę, iż przyszło do fruwających wałk. Wiele osób jest rannych i zabitych. — W mieście Koloswar, kiedy wjeżdżał deputowany Aleksander Segebits, przywitał go taki rzeszły grad kamieniami, że lewicie mógł się ocalić.

— W samym Budapeście kowale zaczęli spórkować. Wymagania ich są takie, aby robota była od godziny półtej rano do półtej wieczorem; dalej, zniesienie przymusu mieszkania pomocników u majstrów, płaca tygodniowa w wysokości najmniej 7 złotych reńskich, wypłata co sobotę gotówką.

**Francji.** Senat przyjął prawo pozwalające rządowemu, tak więc prawo to przez bługi czas stajowane zaczęnie znowu napowrót obowiązować. —

W Annam, w Zbójach Zagangelowych powiódł się Francji. Wojsk został pobitym. Według niego, wojska francuskie będą mogły zajmować wszystkie miejscowości w Annam i Tonkinie, których okupację użna Francja za potrzebna. Państwo Annam użnalo nad sobą zwierzchnictwo Francji.

**Hispanji.** W mieście Barcelonie eksplodowała machina piekielna zawierająca dynamit. Jeden z przechodzących został ciężko ranny; kilka okolicznych budowli doznano silnych uszkodzeń. W mieście z tego powodu silne oburzenie. Sprawcy zbrodniczego zamachu nie wnikryli dotąd. —

## Wiadomości z Szląska i okolicy.

**Wrocław.** Pan Prezydent naszej prowincyi, rzeszywisty tajny radca v. Seybenitz udzielił pozwolenia na kolejkę domową w obwodzie rządowym Dwołskim, a mianowicie na rzecę ewangelickiego domu sierot dziewięciolatek w Starejwsi, w powiecie Pšezymkim.

— Zatwierdzeni zostali adiutant Albert Gleis w polskiem Smarżowie, w powiecie Namysławskim, jako nauczyciel przy tejże szkole, adjuwant Emil Kraft w Wąłoszycach w powiecie Sycowskim nauczycielem przy ewangelickiej szkole w Eichgrund w powiecie Oleśnickim. —

— Jutro, w dniu 15. Czerwca rozpoczyna się tutaj zgromadzenie przedstawicieli zarobkowych i gospodarskich stowarzyszeń Szląska. Trwać będą posiedzenia do dnia 17. Czerwca.

**Swidnica.** W dniu 3. Czerwca rozpoczęło swoje posiedzenia doroczne założone w roku zeszłym stowarzyszenie klaszkie nauczycieli i przysiadł ewangelickiej szkoły ludowej. Zgromadzenie otworzył przemową kantor Neumann z Deutmansdorf, on także na przewodniczącego zebraniu wybrany został. Pierwszy bardzo budujący wykład miał ks. Schubart z Wrocławia, po nim p. Sahn, nauczyciel z

Vignicy, mówił obszernie o zadaniu chrześcijańskiej szkoły ludowej.

**Świdł.** W tutejszem mieście odbywalo się powbędnie zgromadzenie nauczycieli ze wszystkich stron państwa Niemieckiego.

— Z dolnego Szlązka donoszą o gradach, które spadły w dniu 29. Maja. W okolicy Vignicy padał tylko ćwierć godziny, nie był wielkiy od grochu i szkoby wiele nie zrobił, ale za to koto Słogowa, złoza wiele ucierpiał. — Także w Bożnińskim spadły grady, a mianowicie w powiatkach Kroboskim, Srenskim, Wrzesińskim i Oniegnienkim.

**Poznań.** Zaraz w pierwszych dniach po Zielonych Świątkach, odbywał się tu zjazd lekarzy polskich, którzy zgromadzili się w bardzo wielkiej liczbie, do było ich kilkuset, aby wzajemnie radzić i opowiadać sobie, jakie choroby jafienimi sposobami tonu się udao wyleczyć, jakie ulepszenia zapromobzić, byle ulgę choremu przynieść. Uczeni lekarze przyjechali z rozmaitych stron, gdzie tylko Polacy mieszają, z Poznanskiego, z Bruń zachodnią, z królestwa Polskiego, a głównie z Warszawy, z Galicji, mianowicie z Krafowa i Lwowa, wreszcie i z dalszych pod panowaniem rosyjskiem stron, gdzie Polaków jest także bardzo wiele. Wielu z owych lekarzy znanych jest z biegłości w lezeniu nie tylko w Polsce, ale i w całej Europie. W uzonem tem zgromadzeniu brato także udział kilku doktorów medycyny z Czech.

## Rozmaitości.

— Niemcy zamieścili w Missouri w Ameryce, przestali Cezarzowi w dniu jego urodzin jafkę indyjską, którą cztermonosłozny Indjanie uznowią przy wielkich uroczystościach. Jafka ta wyrobionu jest z jednego kamienia, ma dwie stopy długości i fardę cennego karniolu. —

— Tajemniczą kradzieżą na wielką skalę popełniono w tych czasach w Berlinie. Skradziono bowiem szkieńce Bogusławowej Nadziwiltowej prawie wszystkie przedmioty pamiętane rozbijni, jako to pierzećce, pierścienie, porcelany; nie dotknięto prztem pieniędzy i nowych kołtonowości.

— Pieniądz papierowy pościancem. Dawno już temu, przed laty pięćdziesięćciu, w tych czasach kiedy Algier, bzdł pod francuzkiem panowaniem będący, był jeższe w reku władzów nadchometanickich, zapłacił król w mieście angielskiem Liverpool blug swój papierowymi pieniędzmi. Odbierający zauważył na jednym papierze zatartą, czernoną plamę. Wziąwszy papier pod ślka powieksząjące, spostrzegł, że owa plama była drobniem piśmem. Po długich uślonaniach obczpta następujące słowa: „Jeżeli się ten papier dostanie w rce Jana Veau w mieście Carlisle, to niech wie, iż brat jego znajduje się w niemości beja Algieru.“ Właściciel papierowych pieniędzy uwiadomił natychmiast omego Jana Veau o treści plamy. Veau udao się do konsula angielskiego w Algierze i wykupił swowego brata, który wyppiał wiadomość o swem niebezpieczeńiu kawalkiem drowna umoczonym w trwi własnej.